REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Warszawa. Krak. Przedm. 71.
Telefon redakcji . . . 503-59
„ administracji 240-15

Prenumerata miesięczna 4 zł. 50
„ kwartalna 13 „ 50
Numer pojedyńczy 20 gr.

Rok I. Nr. 281

# POLSKA

PISMO CODZIENNE

LISTOPAD
21
CZWARTEK
Św. Ofiarowanie
Wschód słońca 7 m 4
Zachód „ 15 „ 40

# Walka o reformę Konstytucji

### P. PREMJER ŚWITALSKI O KONSTYTUCJI

We wtorek wieczorem odbył się w Filharmonji odczyt p. premjera Świtalskiego o rewizji konstytucji.

P. premjer zaznaczył, że obchodzi go głównie polityczna strona zagadnienia. Następnie udowadniał, że do budowania państwa przystąpiliśmy, nie posiadając należytych zasobów tradycji państwowej. W czasach niewoli trzeba było z trudem zdobywać drobne okruchy wolności, których wartość przeceniano. Tak np. wolność trybuny parlamentarnej uważano za bardzo cenną, nie zajmując się innemi kłopotami związanemi z parlamentaryzmem.

Z takim sposobem myślenia przystąpiono do układania Konstytucji.

„Debata konstytucyjna — mówił p. premjer — była zabawą, podczas której prawa strona Izby udawała demokrację parlamentarną z pasji do „P. Piłsudskiego", a lewa strona była wtedy wprawdzie zwolenniczką namiętną Naczelnika Państwa, ale sądziła, że nie może sprzeciwiać się obdarowywaniu Sejmu coraz to nowemi podarunkami bez urażenia bogini wolności, która w pojęciu lewicy jest istotą na tyle nierozsądną, że nigdy nie ma dość ofiar i przywilejów".

Wytworzyła się specjalna psychologja poselska. Każdy poseł, który poczuł się i pedagogiem i stróżem pokoju, nie chciał się zgodzić na żadne ograniczenie swych praw. Popadając w mistycyzm na temat swej misji, posłowie zapominali, że obok władzy prawodawczej musi istnieć i czynnik wykonawczy.

Dlatego posłowie sprzeciwiają się rewizji konstytucji, któraby nie szła w kierunku jeszcze większego rozszerzenia praw Sejmu. Z tego też powodu stronnictwa tak ostro skrytykowały projekt Bloku Bezpartyjnego.

Z powodów formalnych przedstawiciele stronnictw nie chcieli obradować nad projektem konstytucji w przerwie między sesjami, chociaż nicby się nie stało, gdyby w drodze wyjątku komisja konstytucyjna obradowała. Domaganie się sesji nadzwyczajnej uważa p. premjer za obłudne, bo mówionoby o wszystkiem, tylko nie o konstytucji.

Tu wspomniał p. premjer o sprawie przekroczeń budżetowych, z powodu której stronnictwa opozycyjne robią tyle hałasu, a w której, zdaniem p. premjera, chodziło tylko o termin,

*(Ciąg dalszy na str. 2-ej).*

## ZAMKNIĘCIE KONGRESU „ODRODZENIA"

We wtorek wieczorem odbyło się ostatnie plenarne posiedzenie II kongresu „Odrodzenia". Zagaił je prof. O. Halecki pięknym odczytem o uniwersytetach katolickich.

Następnie p. Kazimierz Malko odczytał uchwały komisyj kongresu, a p. Stefan Świeżawski odczytał nową deklarację ideową „Odrodzenia". Przewodniczący p. Ant. Chaciński odczytał następnie kilkanaście listów od księży Biskupów, którzy nie mogąc przybyć osobiście przesłali kongresowi jaknajlepsze życzenia i błogosławieństwa.

Na zakończenie zabrał głos Ks. Prymas Hlond. Dostojny mówca stwierdził z uznaniem, że „Odrodzenie" skrystalizowało teraz swą ideologję tak prawdziwie katolicką i polską. W takiej chwili Ks. Prymas chce jeszcze raz przypomnieć młodzieży, że ma ona w Polsce pełne prawa, a nawet wyższe, płynące z tego, że prawda musi górować nad fałszem i błędem. Młodzież katolicka powinna iść naprzód z tą świadomością posiadania pełnych praw i nie powinna pozwolić, by ją spychano na dalszy plan.

Akcja katolicka musi walczyć z różnemi pokusami. różnymi uwodzicielami i kusicielami. I „Odrodzenie" spotka się z takimi, którzy będą je chcieli sprowadzić z wytkniętej drogi. Wtedy powinni Odrodzeniowcy pamiętać, że obrali swym patronem św. Pawła i obiecali iść zawsze Jego śladami. Pod tym znakiem Pawłowym powinno „Odrodzenie" iść w życie i tak pojętej pracy daje Ks. Prymas swe błogosławieństwo.

Porywającą mowę Ks. Prymasa przerywali słuchacze burzliwemi oklaskami. Potem wznieśli entuzjastyczne okrzyki na cześć Ks. Prymasa, Ks. Kard. Kakowskiego, Księży Biskupów i Rzeczypospolitej Polskiej.

„Te Deum" w kościele św. Krzyża zakończyło ten piękny kongres.

# Uspokajanie

### PRZED IMPERJALIZMEM AMERYKI

**Berlin**, 20 listopada. (Telef.). Korespondent **„Berl. Tageblattu"** informował się w Waszyngtonie o planach gospodarczych, które przygotował Hoover w związku z katastrofalnym spadkiem kursu papierów na giełdzie nowojorskiej.

Główną uwagę zwrócił Hoover na walkę z bezrobociem. Projektuje się budowę dróg, szpitali, szkół, różne ulepszenia kolejowe i t. p.

W sprawie polityki eksportowej wiceminister handlu Klein oświadczył, że **Stany Zjednoczone bynajmniej nie zamierzają forsować wywozu wyrobów przemysłowych zapomocą dumpingu.**

Następnie Klein tłumaczył, że Europa ma interes w tem, by amerykańska siła nabywcza nie osłabła. Zwiększenie się wywozu amerykańskiego nie musi oznaczać równoczesnego zmniejszenia wywozu z krajów konkurencyjnych.

Na dowód wskazał p. Klein Wenezuelę i Kolumbję, gdzie import ze Stanów Zjednoczonych wzrósł ogromnie, ale równocześnie wzrósł potrójnie import z Niemiec.

# WYWIAD Z P. PREZESEM KIERSKIM

### ZRZECZENIE SIĘ PRAWA ODKUPU — TO USANKCJONOWANIE POLITYKI KOLONIZACYJNEJ

**We wczorajszej części wywiadu p. Prezes Kierski wypowiedział się o stronie finansowo - politycznej uwłaszczenia... [sic: uwłasdu] z Niemcami.**

**Dziś wypowiada się o znaczeniu zrzeczenia się prawa odkupu.**

Współpracownik nasz zapytał:

— A jak się przedstawia prawo odkupu?

— Tutaj straty są bardzo poważne. Zrzekliśmy się prawa odkupu około 12.000 osad, na których siedzi, co najmniej 70.000 obcej i wrogiej nam ludności niemieckiej. O odkupieniu ich od żyjących osadników mowy niema, ale w razie śmierci każdego z nich, kontrakty zawierane przez rząd pruski przewidywały dla tegoż rządu prawo odkupu, niezależnie od wszelkich warunków, jak np., od dobrego, czy złego gospodarowania, od zamieszkiwania na osadzie, etc.

Rząd polski, który przejął te kontrakty i na ich zasadzie reguluje wzajemne prawa i obowiązki z osadnikami posiada najzupełniejszą dyskrecjonalną władzę odkupienia w razie śmierci kolonisty jego osady przed spadkobiercami. Znaczy to, że

**przy bezwzględnem i systematycznem stosowaniu tego prawa, w ciągu jakichś 30—40 lat (t. z. w ciągu jednego pokolenia), usuniętoby z terenu polskiego także i tych kolonistów,**

którzy przed 1908 rokiem na ziemi polskiej osiedli. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, jak wielkie znaczenie Niemcy przywiązują do każdego swego rodaka, pozostającego na ziemi polskiej, do każdego skrawka tej ziemi, w rękach niem. pozostającej, uważając jedno i drugie za pretekst do zgłaszania pod naszym adresem żądań rewindykacyjnych (np. rewizja granic), to musimy tak samo uważać za najpierwszy nasz obowiązek usunięcie każdego Niemca i odebranie mu każdej piędzi ziemi naszej.

Przecie wprost niewiarogodnym jest fakt, że dziś, po latach 10 naszej niepodległości i wobec bezustannych, całkiem jawnych przygotowań niemieckich do odwetu, na terenie woj. zachodnich, liczących około 10 proc. Niemców,

**jeszcze przeszło 40 proc. ziemi znajduje się w ich posiadaniu.**

Jeżeli w dodatku spojrzymy na mapę i stwierdzimy, że te posiadłości niemieckie znajdują się przeważnie na pograniczu i tworzą wzdłuż Noteci pomost, łączący Brandenburgję z Prusami Wschodniemi, to łatwo dojdziemy do wniosku, że ta tak wielka i tak umiejętnie pod względem wojskowym rozmieszczona niemiecka posiadłość ziemska, stanowi dla nas wielkie niebezpieczeństwo w razie jakichkolwiek powikłań na granicy zachodniej.

— Więc ogólny wynik?

— Gdyby nie zrzeczenie się prawa odkupu, uważałbym zawartą umowę za korzystną dla Polski.

**Zrzeczenie się tego prawa przekreśla osiągnięte korzyści.**

Najwidoczniej musiało być to podyktowane jakiemiś niezwykłemi względami lub korzyściami, o których jednak dotychczas nic nam nie wiadomo. Natomiast nie da się zaprzeczyć, że Rząd polski, rezygnując na żądanie rządu niemieckiego z prawa przysługującego mu wobec części własnych obywateli (osadników narodowości niem.) z jednej strony — dał możność obcemu państwu mieszania się do wewnętrznych spraw państwa polskiego, a z drugiej strony — postawił jedną część ludności (osadników niemieckich) na stanowisku uprzywilejowanem wobec drugiej części ludności, t. j. osadników polskich, gdyż w zastosowaniu do tych ostatnich obowiązuje nadal jeszcze, przynajmniej teoretycznie, prawo odkupu.

Na tem zakończył p. Prezes Kierski swoje cenne wyjaśnienia, które niewątpliwie rzucą garść światła na całą sprawę, nie pod kątem uczuciowości, ale na podstawie cyfr i jaknajbardziej realnych interesów i dobra naszego Państwa.

# Na terenie politycznym

### POWRÓT MIN. BOERNERA

Minister Poczt i telegrafów, płk. Boerner powraca ze swej podróży inspekcyjnej dnia 21 b. m. rano i obejmuje natychmiast urzędowanie.

### CHOROBA MIN. MATUSZEWSKIEGO

W związku z chorobą kierownika Min. Skarbu, pułk. Matuszewskiego, sprawy bieżące Ministerstwa Skarbu załatwia wice - minister dr. Grodyński. P. minister Matuszewski, mimo choroby, jest informowany za pośrednictwem sekretarza swego o sprawach bieżących Min. Skarbu.

### CENTRALNY BANK ZIEMSKI

Dyrektor departamentu obrotu pieniężnego Min. Skarbu, dr. Barański, udał się do Paryża, jak słychać celem kontynuowania rokowań w sprawie Centralnego Banku Ziemskiego.



### „POLITYCZNE" INSTRUKCJE

Kominternu dla polskich komunist.

W ciągu dnia onegdajszego i wczorajszego na skutek trwających od pół roku obserwacyj zdołała policja polityczna zdekonspirować członków naczelnych organizacyj komunistycznych P. K. P. (partji komunistycznej polskiej) i Z. M. K. (Związku Młodzieży Komunistycznej).

Wykryte zostały centralne komitety wykonawcze wyżej wymienionych organizacyj w składzie przeszło 30 osób.

Równocześnie policja polityczna wpadła na trop głównego archiwum i składu bibuły komunistycznej w Polsce, mieszczącego się w Warszawie na jednej z ulic dzielnicy żydowskiej. W ręce władz wpadł szereg rewolucyjnych dokumentów, m. in. najświeższe instrukcje Kominternu dla komunistów polskich. Jedna z tych instrukcyj zaleca „pilne obserwowanie obecnych stosunków politycznych, korzystanie z zaburzeń". W razie jakichkolwiek zajść Komitern zaleca polskim komunistom „ujęcie steru wypadków w swoje ręce".

Szczegóły odkryć policji jak i nazwiska dotąd aresztowanych osób trzymane są narazie w tajemnicy ze względu na toczące się śledztwo. W chwili obecnej trwają w Warszawie dalsze aresztowania działaczów komunistycznych.

### KONFISKATY

Z polecenia komisarjatu rządu policja skonfiskowała pierwszy nakład „Gazety Warszawskiej" numer 336 oraz dwa nakłady „Robotnika" nr. 337 i 338. Po konfiskatach wyszły następne nakłady z olbrzymiemi pustemi miejscami.

Skonfiskowana została „Polonia" za artykuł p. t.: „Z dnia".

Z południowych pism zostało wczoraj skonfiskowane ABC

POLITYKA WEWNĘTRZNA

# Po mowie szefa rządu

## NAJWYŻSZY CZAS, ABY PRZEJŚĆ DO MERYTORYCZNEJ DEBATY.

Publiczna prelekcja p. premjera Świtalskiego na temat rewizji konstytucji marcowej była bezwątpienia krokiem politycznym. Sam mówca wyraźnie zaznaczył, że nie prawna strona tego zagadnienia, ale polityczne momenty walki o realizację hasła rewizji ustroju interesują go i tym też momentom przemówienie swoje poświęcił. Należy oczekiwać, że opinja publiczna równie polityczne wnioski zechce z prelekcji tej wyciągać, a jakie one być mogą, o tem pośrednio świadczą białe plamy w czołowych organach prasowych opozycji z dnia 20 b. m.: „Gazecie Warszawskiej" i „Robotniku".

P. premjer sporą część swego przemówienia poświęcił gorzkim rekryminacjom pod adresem naszej niedawnej przeszłości politycznej, którą scharakteryzował jako „bezsiłę rządów" na tle rozrostu ambicji parlamentu. Pod wieloma względami słuszne to są zarzuty, aczkolwiek doszukiwanie się przyczyn zła wyłącznie w swoistej psychozie korporacji parlamentarnej nie całkiem trafia w sedno rzeczy. Ale to są porachunki z przeszłością, do których powracać nie warto, zwłaszcza jeśli się nie chce dojrzeć, że utrzymanie owego **status quo ante** przyświeca conajwyżej radykalnej lewicy, dziwnie w prelekcji wtorkowej oszczędzanej. Stronnictwa narodowe oddawna pragnęły i pragną przebudowy ustroju po linji, która w zasadach teoretycznych zbiega się z linją obozu B. B., a jednak z estrady Filharmonji one to właśnie doczekały się bardzo gorzkich i ostrych przymówek.

P. premjer Świtalski podkreślił w swojem przemówieniu konieczność wzmocnienia władzy państwowej w Polsce, wskazując, że kluczem tego problemu jest unormowanie stosunków między rządem i parlamentem oraz podniesienie roli Prezydenta w życiu państwowem. Znów, co należy objektywnie stwierdzić, tezy zupełnie słuszne, a co więcej doskonale wspólne w ich ogólnikowem sformułowaniu dla ogromnej większości opinji publicznej.

Zaraz też jednak powstaje zagadnienie: czy szczegółowy projekt konstytucyjny B.B. ma mieć charakter dyktatu prawodawczego w formie integralnej, czy też będzie mógł być poddany szczerej i gruntownej analizie i rozważeniu na właściwem forum parlamentarnem?

W świetle enuncjacji p. premjera można domniemywać, że w pewnych warunkach politycznych dyskusja nad projektem B. B. byłaby możliwa. Warunki te nie zostały jednak bliżej sprecyzowane, co niewątpliwie jest dużą luką w tem wystąpieniu. Można było śmiało pójść jeszcze o krok dalej i uplastycznić opinji publicznej, na czem mogłoby polegać „ograniczanie odcinka walki" i umniejszanie „wstrząsów". Bywają sytuacje państwowo - polityczne, gdy takie zadeklarowanie warunków pracy nie oznacza zgoła wikłania się w niemoralne kompromisy lub zdradliwe pakty.

Gdy natomiast niezbyt dokładnie precyzuje się pozytywne szczegóły stanowiska, a równocześnie dodaje grzmiącą zapowiedź, że „zwycięstwo będzie nasze", wówczas obraz sytuacji conajmniej o tyleż się wyjaśnia, o ile ulega równoczesnemu zaciemnieniu. Zaś w końcu czwartego roku konfliktu byłby czas, aby było w stosunkach wewnętrznych możliwie jasno...

# Manifestacje akademickie

## PRZECIWKO UKŁADOWI Z NIEMCAMI.

Przebieg wtorkowych manifestacyj, za opis których „Gaz. Warszawska" została skonfiskowana, podajemy według komunikatu oficjalnego:

W związku z urządzoną przez Z. O. K. Z. akcją, skierowaną przeciwko zawarciu układu likwidacyjnego między Polską a Niemcami, w dniu 19 bież. m. po godzinie 5-ej młodzież akademicka uczelni warszawskich zwołała za zezwoleniem rektora wiec na politechnice. Wiec przeszedł w zupełnym spokoju. Uchwalono rezolucję przeciwko zawarciu wspomnianego układu.

Po wiecu parę grup młodzieży w liczbie około 1000 osób próbowało urządzić pochód, zatrzymany przez kordon policji konnej w okolicy ulicy Pięknej. Część demonstrantów przemknęła się między końmi i chodnikami i udała się częściowo w kierunku Filharmonji, częściowo zaś placem Marsz. Piłsudskiego i ogrodem Saskim na plac Teatralny.

Nikła grupa demonstrantów, która przedostali się przed Filharmonję, została przez kilku policjantów rozproszona, grupa zaś, która przedostała się na pl. Teatralny, została również rozproszona, przyczem kilku studentów, którzy stawiali czynny opór, zostało zatrzymanych celem wylegitymowania.

Kilku policjantów i szofer Pogotowia Ratunkowego zostali lekko ranni nożami i laskami.

# Echa

## onegdajszych demonstracyj

W wyniku wtorkowych demonstracyj przeciwko podpisaniu umowy likwidacyjnej polsko - niemieckiej, wystąpiły władze bezpieczeństwa o pociągnięcie do odpowiedzialności 16 studentów, biorących udział w tych demonstracjach. Studenci ci za spowodowane zatamowanie ruchu ulicznego ukarani zostaną w drodze administracyjnej.

# Przegląd prasy

### PO MOWIE P. PREMJERA

Naogół poranna prasa ograniczyła się do przytoczenia tekstu przemówienia p. Premjera, odkładając omówienie jej myśli przewodnich do następnego dnia.

W popołudniowych gazetach za brał głos umiarkowany „Kurjer Warszawski", który stwierdza, że:

*— P. prezes rady ministrów mógłby uznać swój cel za osiągnięty, gdyby mu się powiodło dowieść, że inny, nie-parlamentarny ustrój państwowy daje pewniejsze rękojmie działania sprawnego i uczciwego. Tymczasem mówca wczorajszy wcale nie próbował nawet takiej demonstracji, zadowalając się truizmami o potrzebie silnej władzy. — Postulat jest niewątpliwie popularny i nikt jego prawowitości nie będzie podawał w wątpliwość, tylko — jak dojść do „silnej władzy" i zarazem ubezpieczyć się przed jej nadużyciami? Na razie historja nas uczy jedynie tego, że nie było w Europie wypadku, aby rządy „silne" w tem pojęciu, które panowało nad wywodami p. prezesa rady ministrów, nie kończyły się fatalnem dla nich i dla państwa fiaskiem.*

Poczem, nawiązując do oświadczeń p. Premjera o pewności zwycięstwa obozu prorządowego, konkluduje, że:

*— wyrażona przez p. Świtalskiego mimochodem myśl, iż byłoby lepiej, gdyby rzeczy się odbyły bez najmniejszego wstrząsu, musiała się wydać słuchaczom jedynie ozdobą retoryczną. W istocie nie uczyniono wczoraj nic, aby otworzyć drzwi przed perspektywą swobodnej dyskusji i jej koniecznego rezultatu: kompromisu. Przeciwnie, drzwi te zatrzaśnięto.*

Nieco inaczej ocenia sytuację krakowski „Głos Narodu", który nie sądzi, mimo wszystko, aby wszelka możliwość porozumienia została wykluczona:

*— czy p. Świtalski oświadczył się za projektem Klubu BeBe? Z mowy jego nie wynika to jasno— i to jest główna, może jedyna zaleta tego oratorskiego wystąpu. P. Świtalski powiedział jedynie, że bez rozszerzenia władzy Prezydenta (co trzeba zawsze rozumieć: włady rządu) żadne uzgodnienia co do naprawy Konstytucji nie dadzą realnych wyników. To jest punkt zasadniczy, ale na szczęście ogólnikowy programu rządowego w zakresie reformy ustrojowej. Ponieważ jest ogólnikowy, przeto można nad nim dyskutować. Nie o to bowiem chodzi, czy stworzyć silny rząd, bo niema i w Sejmie Polaka, któryby silnego rządu nie pragnął, ale jak temu rządowi siłę zapewnić i co tworzyć ma ową siłę.*

Byłby to więc krok ku uszczegółowieniu dyskusji, po którym istotnie moznaby się może spodziewać i urzeczowienia jej...

Ale czy do tego dojdzie?

Wszakże równocześnie prawie na krakowskim bankiecie „Czasu" ks. Radziwiłł, wódz sanacyjnych konserwatystów, stwierdzał, że:

*— Klucz sytuacji spoczywa w rękach Marszałka Piłsudskiego, który w odpowiednim momencie powejmie decyzję w poczuciu pełnej odpowiedzialności za losy kraju.*

Jak zaś to może wyglądać, pośrednio wskazuje „Słowo" wileńskie, które zachwyca się, że w Polsce panuje obecnie poufność w sprawach publicznych:

*— Przewidywanie manewrów, „odgadywanie" Belwederu, jest rzeczą nader zawodną. Polacy tyle razy ponosili ogromne szkody przez to właśnie, że „tajemnica stanu" nie istniała u nas. Od czasów Marji Ludwiki do Bezelera, każda „sprawa polska" zawsze musiała być wypaplana. Wreszcie mamy system rządów, który stworzył w Polsce po raz pierwszy od wieków, polityczną dyskrecję. Jest to jedna z tych rzeczy, która pozornie jest tylko drobna, w istocie jest jednym z najcenniejszych instrumentów w rządzeniu państwem.*

Wynikałoby więc z tego, że

1-o drzwi są zatrzaśnięte,

2-o co się dzieje za drzwiami, odgadnąć trudno!

Hm...

# Walka o reformę Konstytucji

*(Ciąg dalszy ze str. 1-ej).*

w jakim ustawa o dodatkowych terminach ma być wniesiona.

Dalej, twierdził p. premjer, że nasze położenie geograficzno - polityczne wymaga lepszej i silniejszej organizacji państwowej, niż je mogą mieć inne narody.

Wspomniawszy o wypadkach majowych, które były protestem przeciwko możliwości utworzenia na podstawie tylko arytmetycznej większości sejmowej rządu znienawidzonego przez naród, przeszedł p. premjer do omawiania ujemnych stron parlamentaryzmu we Francji i wykazywał, że nie można liczyć na to, by parlamentaryzm w Polsce stał na takim poziomie jak w Anglji.

Następnie odpierał zarzuty przeciwko projektowi Bloku Bezpartyjnego. Potem krytykował p. premjer projekty Klubu Narodowego i lewicy.

W zakończeniu twierdził p. premjer, że zagadnienie rewizji konstytucji może być dokonane bez wstrząsów, jeśli za naczelne kryterjum przyjmie się zasadę: utrzymanie siły Państwa przez zapewnienie mu silnego i trwałego rządu. Jeśli parlamentaryzm tego zagwarantować nie może, to trzeba się decydować na ograniczenie szerokich uprawnień parlamentarnych.

Walka o zmianę konstytucji nigdy nie jest łatwą. Lepiej jest, zdaniem p. premjera, przejść przez wstrząśnienia, niż narazić się na niebezpieczeństwo bezsiły z powodu błędów ustrojowych. Walka powinna się odbywać na odcinku możliwie najbardziej ograniczonym.

*„Jeżeli jednak — oświadczył p. premjer — znajdziemy na drodze naszych dążeń o poprawę ustroju Polski trudności w postaci uporu, złośliwych niechęci, rozmyślnego obstruowania tej sprawy, to nie będzie naszą winą, jeśli ta walka wywoła na większej przestrzeni tarcia. Napewno wskutek tego, że w chwilowej konstelacji parlamentarnej niema odpowiedniej arytmetycznej ilości głosów za rewizją Konstytucji idącą w kierunku, jaki uważamy za konieczny dla dobra państwa, nie ustaniemy i nie zrezygnujemy z walki o swe cele, a i tę wygramy".*

Kończąc, wyraził p. premjer przeświadczenie, iż obóz rządowy walkę wygra, bo na jego czele stoi Piłsudski.





# O EKSPORT

W ciągu dnia 19 b. m. toczyły się rozmowy w kwestji ustalenia możliwości współdziałania eksportów zbożowych Polski i Niemiec na zagranicznych rynkach odbiorczych. W rokowaniach tych biorą udział przedstawiciele Związku Eksporterów Zbożowych R. P. oraz reprezentanci niemieckich zbożowych organizacyj eksportowych.

**POLITYKA ZAGRANICZNA**

# PRZED NOWYM TARGIEM DYPLOMATYCZNYM

## ROKOWANIA O ZAGŁĘBIE SAARY

W dniu dzisiejszym rozpoczynają się w Paryżu narady francusko niemieckie w sprawie zagłębia Saary. Na podstawie Traktatu Wersalskiego zagłębie Saary zostało na przeciąg lat 15 oddane pod zwierzchnictwo Ligi Narodów, z której ramienia zarządza niem Francja. Po latach 15 (w r. 1935) zarządzony ma być plebiscyt i na podstawie jego wyników Liga Narodów zdecyduje, czy terytorjum to ma być przyznane Niemcom lub Francji, czy też podzielone między oba państwa.

Obszar zagłębia Saary jest stosunkowo niewielki, wynosi bowiem 1910 km. kw., a więc dwa razy tyle co wielki Berlin i odpowiada 3/5 polskiego Górnego Śląska. Ludność wynosiła w r. 1925 — 768.000, obecnie przekracza — 800.000. Silny stopień zaludnienia (przeszło 400 mieszkańców na kilometr) dowodzi znaczenia gospodarczego tego obszaru, który usiany jest kopalniami węgla i produkuje rocznie 13 i pół miljonów tonn, a więc prawie połowę tego, co polski G. Śląsk. Jeśli zważymy, że produkcja węglowa reszty Niemiec wynosi (wedle stanu w r. 1927) 140 milj. tonn, Francji zaś 53 milj., to znaczenie gospodarcze tego terytorjum dla Francji staje się zupełnie zrozumiałe. Kopalnie zagłębia Saary (o wartości 300—350 milj. marek niem.) Traktat Wersalski przekazał na całkowitą własność Francji tytułem wynagrodzenia za zniszczenie przez Niemców kopalń północno - francuskich oraz jako część odszkodowania wojennego.

Dążąc do „likwidacji następstw wojny", Niemcy po załatwieniu sprawy odszkodowań wysuwają obecnie sprawę zagłębia Saary jako najważniejszy problem swojej polityki zagranicznej. Żądają od Francji zrezygnowania z plebiscytu i zwrotu całego obszaru, co zaś w zamian ofiarują o tem najzupełniej milczą. W planie Younga ani też w konferencji haskiej sprawa ta nie była objęta i stanowisko Francji — iż między sprawą Saary, która jest zagadnieniem dotyczącem tylko dwóch państw, a problemem uregulowania odszkodowań, mającym charakter międzynarodowy, niema żadnego istotnego związku — jest najzupełniej słuszne. Niemcy jednak coraz silniej właśnie podkreślają to „junctim" obu spraw.

I to nietylko partja Hugenberga, idąca na udaremnienie planu Younga. Sensacją ogólno - europejską były w zeszły piątek, tuż przed wyborami gminnemi, oświadczenia ks. prałata Kaasa, przywódcy niemieckiego centrum, który przemawiając w Trewirze powiedział: „Dopóki nie widzimy jasno, jaki będzie los niemieckiej Saary, dopóki strona przeciwna okrywa się milczeniem i oczekuje od nas propozycji, dopóty jako odpowiedzialny kierownik partji centrum nie mogę powziąć definitywnej decyzji, czy partja, trzymając w swoich rękach losy planu Younga, ma przechylić się na jedną czy na drugą stronę". Bezpośrednio zaś potem w stolicy zagłębia Saary, Saarbrücken, ks. Kaas wręcz zapewnił, że jeśli zagłębie Saary nie będzie Niemcom zwrócone, to centrum głosować będzie przeciw planowi Younga.

Bezwątpienia było w takiem stanowisku ks. Kaasa sporo motywów czysto wewnętrzno - politycznych (prowincje zachodnie Niemiec są główną twierdzą centrum), niemniej jednak widać stąd, jak dalece Niemcom zależy na rozwiązaniu tej sprawy, choćby ze względów prestiżowych — aby, jak zapewnili sobie przyspieszenie o lat 5 ewakuacji trzeciej strefy w Nadrenji, skrócić także saarskie prowizorjum.

We Francji słowa centrowego przywódcy wywołały bardzo ujemne echo. Niemniej jednak rokowania, które p. Briand miał zamiar rozpocząć już 15 a potem 28 października (co skutkiem przesilenia ministerjalnego uległo odroczeniu), zostały w sobotę zdecydowane na radzie gabinetowej. W linji pacyfistycznej p. Brianda załatwienie problemu Saary stanowi jedno z ogniw istotnych i kto wie nawet, czy nie stąd właśnie wziął asumpt do swojej koncepcji Stanów Zjednoczonych Europy. W ostatniej mowie swojej p. Briand podkreślał, że byłoby nonsensem, gdyby Francja mając w ręku zastaw nie próbowała go zmienić na gotówkę. Z drugiej strony jednak znane jest stanowisko większości rządowej w tej sprawie. Charakterystyczne jest też, że wyznaczony poprzednio na prezesa delegacji francuskiej p. Fontaine jest obecnie tylko zastępcą przewodniczącego, kierownictwo zaś delegacji spoczywa w ręku ministra robót publ. p. Pernot, należącego do prawicowej grupy Marina.

Jak się rozwiną te rokowania, trudno w tej chwili przewidzieć. Stanowisko francuskie jest czysto defensywne, wyczekujące. — Problem jest ogromnie skomplikowany skutkiem węzłów gospodarczych istniejących między zagłębiem Saary a Alzacją, 10-letniego już życia się tej prowincji z życiem gospodarczem Francji i wreszcie z uwagi na unormowanie stałe stosunków gospodarczych na dalszą przyszłość. Były już ze strony niektórych polityków wysuwane projekty podziału zagłębia między oba państwa lub też stworzenia zeń strefy wolnej na przeciąg obowiązywania planu Younga t. j. 60 lat. W każdym razie w tym nowym targu dyplomatycznym proponowanie ceny będzie rzeczą kupca, tym zaś kupcem — i to pragnącym zrobić bardzo dobry interes — są Niemcy.

Dla propagatorów porozumienia francusko - niemieckiego rokowania o zagłębie Saary będą kamieniem probierczym.

**M. Grz.**

## Nienaruszalność granic

**Echa pobytu posłów franc. w Polsce.**

Paryż, 20 listopada. Odbyło się tu pierwsze powakacyjne posiedzenie grupy parlamentarnej polsko-francuskiej.

W szczegółowym referacie poseł Molinié zobrazował rozwój gospodarczy Polski oraz jej ubezpieczenia społeczne, które mogą być wzorem dla Francji.

Dzieląc się swemi wrażeniami z pobytu w Wilnie pos. Molinié wyraził zdziwienie z powodu pretensyj litewskich.

**Zebrani przyjęli jednomyślnie rezocję, śmiało podkreślają tezę nienaruszalności traktatów pokojowych w imię prawa Polski do życia i rozwoju swych sił.**

## NACJONALIŚCI NIEMIECCY

### *PRZECIW UKŁ. Z POLSKĄ*

Berlin, 20 listopada. — Frakcja niemiecko - narodowa Reichstagu zgłosiła interpelację przeciwko porozumieniu likwidacyjnemu i prowizorjum handlowemu z Polską. Interpelacja podkreśla, że w umowie likwidacyjnej ustępstwa niemieckie nie zostały (!) kompensowane wystarczającemi gwarancjami ze strony Polski, która odnosi niebywałe zyski (!) moralne, polityczne, materjalne i prawne. Jednocześnie interpelacja ostrzega przed przyznawaniem Polsce w prowizorjum handlowem klauzuli największego uprzywilejowania i kontyngentów, oraz zwraca się do rządu niemieckiego z apelem, aby strzegł interesów żywotnych gospodarstwa niemieckiego i obszarów wschodnich, **a unikał wszystkiego, coby mogło być uważane za dobrowolne uznanie (!) obecnych granic wschodnich przez Niemcy.**

W sejmie pruskim frakcja niemiecko - narodowa wniosła interpelację, wzywającą rząd pruski do wywarcia nacisku na rząd Rzeszy, celem niedopuszczenia do zawarcia prowizorjum handlowego z Polską. interprelanci żądają, aby rząd pruski na radzie państwowej głosował przeciwko porozumieniu gospodarczemu z Polską.

### *DEM. MAJĄ WĄTPLIWOŚCI*

Berlin, 20 listopada. Frakcja demokratyczna Reichstagu obradowała wczoraj w obecności ministra gospodarki, Dietricha, w sprawie nowego projektu ustawy celnej. W czasie obrad poruszono również parafowane ostatnio porozumienie likwidacyjne oraz sprawę prowizorjum handlowego z Polską. W czasie dyskusji wyrażano wątpliwości co do wystarczającego zabezpieczenia niemieckich interesów w umowach z Polską.

## O zwrot zagłębia Saary

**Rokowania w Paryżu**

Według doniesienia Biura Wolffa rząd francuski zaproponował, by niemiecko - francuskie rokowania w sprawie zwrotu zagłębia Saary Niemcom rozpocząć w dniu 21 listopada w gmachu francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych. Rząd niemiecki projekt ten przyjął i już 19 b. m. wysłał do Paryża delegację pod przewodnictwem podsekretarza stanu, dr. Simsona.

# WALKA O INDJE

### *ZAOSTRZENIE SIĘ SYTUACJI W ANGLJI*

*Indje, ta zaczarowana kraina egzotyczna — są podstawą potęgi Anglji. Wszyscy jej nieprzyjaciele, kierowali zawsze tam swoje ataki, pragnąc zadać cios stolicy nad Tamizą. To też Anglicy są szczególnie czuli na wszystko, co dotyczy Indyj. Dla utrwalenia tam swoich wpływów utrzymywali oni liczny sztab urzędników i specjalnie zorganizowaną i wyszkoloną sieć szpiegowską.*

*Nic więc dziwnego, że kiedy rząd MacDonalda złożył oświadczenie, że zamierza nadać Indjom prawa dominjów, a więc zupełną autonomję, zawrzało w najszerszych sferach Anglji jak w ulu. Posypały się interpelacje i artykuły w prasie.*

*Ostatnio zabrał głos w tej sprawie były Minister Spraw Zagranicznych w rządzie Baldwina, Winston Churchill, na łamach „Daily Mail".*

*W obszernym artykule poano si on dobrodziejstwa, które otrzymały Indje od Anglji. Kraj ten, pogrążony w wiecznej wojnie wewnętrznej zaznał dobrodziejstw pokoju; okrutna tyranja została usunięta; głód, tak często pustoszący ten kraj, stał się zjawiskiem nieznanem; granice zostały zabezpieczone; cały kraj, jego przemysł, handel, oświata i higjena znalazły się w rozkwicie. To, co zdziałała Anglja w Indjach, jest jej dumą wobec świata.*

*O nadaniu swobód myślano w Anglji już dawno. Już przed dziesięciu laty Konstytucja dla Indyj, była opracowane przez Montagu. Na podstawie uchwały parlamentu sprawa ta odżyła i została powierzona komisji Simona, która pracuje od dwóch lat i zebrała niezmiernie cenne materjały.*

*Tymczasem socjaliści, realizując swe utopje, oraz zdradzieckie (predatory) apetyty, spowodowali nowe oświadczenia, złożone w Izbie Gmin i przez wicekróla Indyj. Wskutek tego w Wielkiej Brytanji, w Indjach i w całem imperjum rozlega się dziś pytanie: Co to ma znaczyć?*

*Wierzę, pisze p. Churchil, że MacDonald nie nadużył naszego zaufania w sprawie tak doniosłej. Dlaczegóż więc deklaracje rządowe zrozumiano w Indjach w tym sensie, że otrzymają one statut dominjów?*

*Tyle p. Churchill. Obok tego artykułu znajduje się artykuł wstępny od redakcji, w którym, jako winowajcę całej sprawy, wymienia się ... Baldwina i konserwatystów.*

*Na powyższy temat znajdujemy również ciekawe uwagi w moskiewskiej „Prawdzie". Niejaki Schapiro, członek GPU., który tylko co powrócił z Indyj, pisze:*

*Lokaje burżuazji z Labour Party zrozumieli, jakie niebezpieczeństwo grozi im z powodu panujących nastrojów w Indjach, gdzie w każdej chwili można się spodziewać „niespodzianki", która dojrzewa tam od dwóch lat. Rząd labourzystów orjentuję się w sytuacji i czyni wszystko, aby ratować sytuację. Usiłowania więc rządu sowieckiego, mające na celu pobudzenie mas w Indjach do zwalczania światowego imperjalizmu, są widocznie skuteczne.*

*Komentarz krótki, lecz wymowny.*

## ŻYCIE KATOLICKIE

# ATAK P. JEHANNY

### NA KLER Z POWODU... PIESKÓW

P. M. J. Wielopolska, ongiś współpracowniczka „Głosu Prawdy" i „Epoki" obecnie już „Kurjera Porannego", na łamach tego dziennika, z okazji urządzonego w ubiegłą niedzielę w naszej stolicy Dnia dobroci, daje upust swej chorobliwej nienawiści do duchowieństwa katolickiego: Pani Jehanna pisze:

— *Dobrze jest, że święto niedzielne warszawskie zaczęło się nabożeństwem na intencję zlagodzenia obyczajów. Jest to jakby nauka dla naszego duchowieństwa, które w Polsce dotychczas nigdy nie próbowało pójść w ślady św. Franciszka. Słyszeliśmy kazań wiele, poruszających tematy zgoła z religją nie mające nic wspólnego, kazania polityczne, wycieczki partyjnicze, niegodne kościelnych murów, ale nie słyszeliśmy nigdy, aby polskie kazalnice rozbrzmiewały nawoływaniem do dobroci dla młodszej braci (to znaczy zwierząt. — Uwaga red.) do litości, do szanowania ich pracy, starości i męki. Łańcuch zaś „cnoty" wszelkiej wiąże się i łączy...*

Więc *caeterum censeo...* Zawsze wszystko kończy się atakiem na kler, tym razem w imię młodszej braci cenionej publicystki.

Jakie to jednak szczęście, że np. ks. Piotr Skarga żył w wieku XVII, jest przeto wzorem kaznodziei polskiego — dziś niewątpliwie potępionyby został za kazania polityczne i partyjnictwo.

Ma pani Jehanna, jednak, rację co do wiązania się łańcucha cnoty, może więc sobie uświadomi, jaką olbrzymią rolę cywilizacyjną odegrał i odgrywa w Polsce kler katolicki, i zrozumie, że misja kulturalna zresztą b. chwalebna i godna poparcia — przyjaciółek piesków i kotków jest wobec tego śmiesznem zerem.

Nie rozumiemy przytem, dlaczego tak litościwa osoba dla zwierząt znęca się nad czytelnikami i... pisze?

# POGŁOSKI

### O SOBORZE PRAWOSŁAWN.

Z kół, zbliżonych do metropolity Dionizego, rozeszła się wiadomość, że władze cerkiewne zwołują sobór prawosławny na połowę stycznia 1930 r. Skądinąd potwierdzenia tej wiadomości brak. (KAP).

# AKADEMJA

### KU CZCI ŚW. STAN. KOSTKI

W ubiegłą niedzielę w Metropolitalnem Seminarjum Duchownem odbyła się uroczysta Akademja ku czci św. Stanisława Kostki. Młodzież duchowna składała hołd niebiańskiemu swemu Patronowi, dawała wyraz uczuciom czci i podziwu dla Świętego Młodzianka, co nieskalanem, lilijnem iście, swem życiem, tak wymownie zaświadczał, iż „do wyższych rzeczy jest stworzony"

W uroczystości wzięli udział księża z rektorem Seminarjum ks. infulatem H. Fiałowskim i zaproszeni goście. Głęboko ujętą prelekcję o życiu Świętego wygłosił alumn Cz. Jakubiec, biorąc za osnowę swego odczytu słowa św. Stanisława: „W złotych więzach modlitwy, pracy, posłuszeństwa i czystości trwaj". W części koncertowej Akademji chór alumnów udatnie wykonał kilka pieśni ku czci św. Stanisława, zaś orkiestra seminaryjna odegrała niektóre utwory Händla, Schumana i Chopina.

Całość owiana młodzieńczym polotem, na tle artystycznych dekoracyj, wykonanych przez jednego z alumnów, świadczyła dobitnie o serdecznem umiłowaniu, jakie młodzież duchowna żywi dla swego anielskiego Patrona.

# JAK SIĘ NAWRÓCIŁ JOERGENSEN?

Głośny powieściopisarz, Joergensen opowiada w swej książce jak się nawrócił.

Był on w dniu 24 czerwca 1894 r. w Lucernie. Był wtedy teozofem, anarchistą i współpracownikiem pism antyreligijnych. Idąc wieczorem przez miasto i widząc zbliżającą się burzę, wstąpił do kościoła, w którym właśnie odbywało się nabożeństwo.

„Ujrzałem — pisze Joergensen — ołtarz z zapalonemi świecami i usłyszałem głos kapłana, który mówił: Patri i Filio et Spiritui Sancto. Złożyłem dłonie, ukląkłem, uczyniłem znak krzyża i doznałem uczucia szczęśliwości".

# NA INDEKSIE

### KSIĄŻKA E. MICHELA

Książka Ernesta Michela p. t.: „Polityka według wiary" (Politik aus dem Glauben), która narobiła w Niemczech tyle wrzawy, po przestudjowaniu jej przez Kongregację św. Officjum, dostała się na indeks ksiąg, zakazanych do czytania przez katolików (KAP.).

# Propaganda

### PRASY KATOLICKIEJ

Pierwsza niedziela listopada przeznaczona była w diecezji wiedeńskiej na propagandę prasy katolickiej. Oficjalne pismo diecezjalne poleciło księżom wygłosić specjalne kazania prasowe.

**Wiernym** — czytamy w tem piśmie — **należy za pośrednictwem** kazań oraz w inny sposób, także na osobnych zgromadzeniach, jaknajmocniej przypomnieć, że jest sprawą sumienia usunąć pisma antykatolickie z domów chrześcijańskich a na ich miejsce prenumerować i czytać pisma katolickie".

Arcybiskup Medjolanu, Kard Schuster, wydał list pasterski o ważności prasy katolickiej. W liście tym podkreśla, że ambona nie jest jedynem miejscem obrony prawdy chrześcijańskiej. Zasięg prasy jest o wiele szerszy.

# POSTĘPY

### KATOLICYZMU W ANGLJI

W przeddzień święta Chrystusa - Króla poświęcono w Harperden, w hrabstwie Hersfordshire nowy kościół. Jest on 33-cim kościołem katolickim na tym terenie. W r. 1903 było ich tylko 11.

W St. Helena poświęcono wspaniały kościół pod wezwaniem N. P. Marji. Ma on 49 dzwonów, z których największy waży przeszło 4 tony. Mechanizm zegarowy wygrywa „Salve Regina".

W Nottingham wybudowano nowy kościół Najśw. Serca Jezusa. Wyróżnia się on wśród innych kościołów swym czysto romańskim stylem.

# Reforma Kalendarza

### A SOBÓR POWSZECHNY

Donoszą z Rzymu, że przy omawianiu kwestji mającego się odbyć soboru powszechnego w Mieście Watykańskiem zastanawiano się nad sprawą wyboru stałego terminu Wielkanocy. Ma to związek z reformą kalendarza, nad którą obecnie pracuje Liga Narodów. Rząd angielski poczynił jakoby pewne kroki w tej sprawie.

Opinja i decyzja Stolicy Apostolskiej jest tu, jak się to rozumie samo przez się, niezbędna. Tem się tłumaczy, że rektor Uniw. Gregorjańskiego, ks. Gianfranceschi weźmie udział w przygotowywanych obradach jako oficjalny reprezentant Watykanu.

Przeciwko rychłemu rozstrzygnięciu kwestji przemawia stanowisko innych rządów, zaabsorbowanych palącemi zadaniami chwili. Należy się liczyć i z tem, że pewna liczba krajów wschodnich dopiero niedawno przyjęła kalendarz gregorjański, dlatego nowa zmiana w tak krótkim okresie czasu nie wydaje się wskazana.

W związku z tem panuje przekonanie, że dla Kościoła moment rozstrzygnięcia w tej sprawie byłby odpowiedniejszy nie teraz, lecz dopiero po upływie pewnego czasu (KAP.).

# Na dalekim posterunku

### ŚMIERĆ POLSKIEJ SZARYTKI

Dnia 11 b. m. w rocznicę niepodległości Polski, złożono na dalekim cmentarzu w Agha, w Algierze, na wieczny spoczynek zwłoki ś. p. siostry Gładysińskiej, szarytki, przełożonej miejscowego domu sierot.

Zmarła cicho i w ukryciu polska szarytka, daleko od swej Ojczyzny, trwająca na posterunku aż do ostat niego tchnienia, była znaną powszechnie w kolonjach francuskich.

Skromny cmentarz na afrykańskiej ziemi zapełnił się tłumem biednych i sierot, przedstawicielami władz duchownych, arcybiskupa Algieru, księży Misjonarzy i wielu, którzy za życia ś. p. siostry Gładysińskiej korzystali z jej rad, uczynności i dobrego przykładu.

Na trumnie złożono różaniec zmarłej i wieniec z białych kwiatów.

# O ZWROT KOŚCIOŁÓW

### AKCJA METROPOLITY PRAWOSŁAWNEGO

**„Za Swobodu"** podaje:

— Metropolita Dionizy zwrócił się do ludności prawosławnej z listem pasterskim, w którym wobec przyszłych procesów o zwrot prawosławnych świątyń, nawołuje wiernych, by nie upadali na duchu i wierzyli w bezstronne rozstrzygnięcie tych spraw przez sąd. List pasterski wzywa wiernych do materjalnego i moralnego poparcia sprawy obrony Cerkwi prawosławnej. List ogłoszony będzie z ambon we wszystkich cerkwiach.

To samo pismo dowiaduje się, że w wyniku narad u metropolity Dionizego obrony interesów Cerkwi w procesach o zwrot kościołów katol. podjęli się następujący adwokaci: pp. Z. Rymowicz (Warszawa), W. Perewerziew i S. Bogdanowski (Wołyń), W. Smagelski i W. Krynicki (Polesie), W. Krzyżanowski (Wilno), J. Homela (Grodzieńszczyzna).

# W PRZEDEDNIU 2-GO TYGODNIA

### WYCHOWAWCZO - RELIGIJNEGO IUVENTUTIS CHRISTIANAE

Niedość jest surowemi zasadami umocnić duszę młodzieńczą na drogę życia i niedość dać jej ogólne wytyczne moralne: wśród zmienionych warunków życiowych metody te zawodzą, to też typ areligijny jednostki jest dziś zjawiskiem codziennem.

Z tego też względu szczególniejszej wartości nabiera samowychowanie, jako najdoskonalsza kontynuacja pracy rodziców nad urobieniem charakteru dziecka.

I śmiało rzec można, że jedynie drogą metod samowychowawczych, opartych na najgłębiej pojętych podstawach etyki katolickiej dojść można do ukształcenia charakteru niezłomnego, zdolnego stać na straży najświętszych ideałów religijnych i narodowych.

Tę właśnie doniosłość samowychowania w życiu jednostki i społeczności całej pojęło należycie Stowarzyszenie młodzieży akademickiej „Iuventus Christiana", przystępując do urządzenia już drugiego Tygodnia religijno -wychowawczego, którego ideą przewodnią jest właśnie samowychowanie.

Tydzień ten, zaszczycony wysokim protektoratem J. Em. ks. Kardynała Kakowskiego, trwać będzie od dnia 1 do 8 grudnia r. b.

A oto tematy, jakie w referatach będą poruszane:

1-go grudnia, niedziela: „Etyka i religja jako niezbędne podstawy wychowania", p. dr. Załuski, 2-go grudnia, poniedziałek: „Rola samopoznania w kształceniu charakteru", p. Bohdanowicz, 3-go grudnia, wtorek: „Znaczenie ideału w samowychowaniu", ks. dr. K. Mazurkiewicz (Poznań), 4 grudnia, środa: „Metody samowychowania", p. Uhma, 5-go grudnia, czwartek: „Czynniki nadprzyrodzone w samowychowaniu", ks. prałat Nowakowski, 6-go grudnia, piątek,: „Świętość jako szczytowy wynik samowychowania", ks. rektor Szwejnic, 7-go grudnia, sobota: „Samowychowanie a oddziaływanie wychowawcze -oświatowe", p. dyr. Stemler.

Odczyty będą się odbywać w sali Theologicum (Traugutta 1) o godz. 8 wieczór. Karty wstępu na jeden odczyt 1 zł., abonament na wszystkie 3 zł.

Dla młodzieży akademickiej wstęp wolny.

# 700-NA ROCZNICA

### ŚMIERCI IWONA ODROWĄŻA BISKUPA KRAKOWSKIEGO

W lipcu r. b. upłynęło 700 lat od śmierci Jana (Iwona) Odrowąża, Biskupa Krakowskiego, zastępcy błog. Wincentego Kadłubka na stolicy św. Stanisława, fundatora przesławnej świątyni Marjackiej i biskiego krewnego św. Wacława.

Krakowscy OO. Dominikanie urządzają dla uczczenia tej rocznicy uroczystą akademję w dniu 24 b. m. w sali Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. Program akademji obejmuje prócz produkcji wybitnych sił artystycznych dwa odczyty: prof. Un. Jag. dr. Jana Dąbrowskiego n. t.: „Znaczenie kulturalne i polityczne reformy kościelnej w Polsce w XIII wieku" i prof. O. Lucjana Wolka, Dominikanina p. t.: „Biskup Iwo Odrowąż na tle współczesnych stosunków kościelnych i społecznych" (KAP.).

# Ludzie i ich czyny

*PODATEK OD PAPIEROSÓW. — GŁOS WYBORCY. — ZŁOTO CZY WODA*

### PODATEK OD PAPIEROSÓW

Mój sprzedawca wyrobów tytuniowych trząsł się z oburzenia.

— Świat się kończy. To jest zamach na swobody obywatelskie!

— Co się stało?

— A to, proszę pana, jakiś zatracony literat chce obłożyć podatkiem papierosy.

— Po co?

— Niby wedle tego, że literaty głodomory są, więc na poparcie literatury.

— Bardzo dobrze. Ludzie zaczną czytać. Kto wypali pięć paczek „Ergo" otrzyma kupon na prawo nabycia książki.

— A bo to komu potrzebne! książki — to luksus. My jesteśmy na dorobku. Co innego papieros — artykuł pierwszej potrzeby.

— Doprawdy?

— Nerwy uspokaja. Rozwesela. Ożywia stosunki. Przy papierosie człowiek inteligentnieje.

— A książka?

— Panie, to zatracenie duszy. Dzisiejsze książki bez nijakiej pogody. Same zbrodnie i kreminały. Po co tem zatruwać dusze.

— Są przecież i dobre książki.

— Ale człowiek woli kupować złe.

— Tak samo jak i papierosy, które są trucizną.

— Papieros zatruwa ciało, zła książka duszę.

— Niech więc już ludzie zostaną przy samych papierosach — rzekłem śmiejąc się.

— Ano chyba. Przecież wystar czy jedna trucizna — odparł mój rozmówca i spojrzał na mnie porozumiewawczo.

* * *

### GŁOS WYBORCY

Do Wysokiego Sejmu.

Z prawdziwą przykrością dowie działem się, że Sąd konkursowy odrzucił jeden z projektów na malowidło, przedstawiający pełną dramatycznego napięcia scenę „wymiany myśli" przy ożywionej gestykulacji i szermierce na kije.

Projekt ten mnie osobiście podoba się. Nasze sejmy wiodły za bardzo papierowy żywot. Interpelację i ustawy — im więcej ich było, tem bardziej oddalały Sejm od życia i przyczyniały się do zamętu.

Oczywiście, nikt nie będzie zalecał sejmom bójek i awantur. Ale że czas już otrząsnąć się z pyłu frazesów, otrzepać pył, kurz z aktów, przygniatających swą formalistyką życie, jego potrzeby i sens, to nie ma dwóch zdań.

Projektowane malowidło przypominałoby naszym suwerenom stare polskie przysłowie „lepsze bite, niż zdechłe". Niestety projekt odrzucono.

A szkoda.

**Wyborca.**

Odpowiemy naszemu korespondentowi, że jaki naród, taki Sejm. Wszyscy jesteśmy potrosze frazesowiczami, a brak nam zamiłowania do rzetelnej pracy.

* * *

### ZŁOTO CZY WODA

W Australji wykryto niedawno nowe pokłady złota.

W jednej chwili powstało małe miasteczko. Niestety, nadzieje zawiodły. Pokłady złota były mało wydajne. Miraże szybkiego wzbogacenia znikły. Ludność opanowało zupełne zniechęcenie. Zaczęła się powolna ucieczka. Zwłaszcza, że miasto leżało na skraju szczerej pustyni.

Pewnego dnia pojawiło się na „murach" miasta ogłoszenie: „Wzywa się obywateli na ochotnika do robót przy kopaniu studni".

Nikt się nie zgłosił.

Czy warto szukać wody, gdy nie ma złota? — mówił jeden do drugiego. I wkrótce z miasta zostały tylko puste baraki.

ZE ŚWIATA

## POTĘGA FLOTY NIEMIECKIEJ

*HEGEMONJA NIEMIECKA NA MORZU*

W okresie, gdy cały świat mówi głośno i domaga się rozbrojenia na morzu, omawiając jego warunki, Niemcy nie zasypiają czasu, lecz forsownie budują swą flotę, zadziwiając świat niezwykłą konstrukcją i ulepszeniami technicznemi nowych jednostek wojennych morskich.

Ekspert morski Daily Telegraph pisze, że spuszczony obecnie na wody ostatni krążownik niemiecki „Leipzig", o pojemności 6 tysięcy ton jest w swoim rodzaju cudem techniki i sensacją, jak nią był przed dwoma laty słynny „pancernik kieszonkowy", „Ersatz Preussen".

„Leipzig" jest pierwszym wojennym statkiem, który używa jednocześnie turbin parowych i motorów Diesla. Posiada trzy śruby, z których dwie boczne poruszane są za pomocą turbin o sile 30.000 koni. Śruba centralna jest poruszana za pomocą instalacji Diesla, która mimo swej niewielkiej wagi, rozwija siłę 12.000 koni.

Zapomocą samego tylko Diesla „Leipzig" może zrobić 2300 mil, płynąc 18 węzłów na godzinę, lub 3.800 mil po 14 i pół węzła na godzinę. Przy samych turbinach parowych może zrobić 3.200 mil, po 19 węzłów na godzinę. Promień działania krążownika wynosi więc przy zwykłej ilości paliwa 7.000 mil. Przy użyciu paliwa zapasowego, promień działalności może być rozszerzony do 11.000 i 12.000 mil.

Przy jednoczesnem użyciu turbin parowych i motorów Diesla „Leipzig" może robić 32 węzły na godzinę i utrzymać się w tej formie dłużej, niż jakikolwiek inny okręt morski.

Uzbrojenie krążownika stanowi 9 armat 150 mm., 4 działa przeciwlotnicze i 12 miotaczy torped.

Niemcy posiadają obecnie cztery pancerniki typu „Ersatz Preussen" i 5 krążowników typu „Leipzig" na ukończeniu.

Z chwilą skompletowania tych okrętów, Niemcy będą posiadały flotę pod każdym względem wyższą od wszelkiej innej siły morskiej. Hegemonja ich na morzu będzie zapewniona.

## NOWY SAVOIR-VIVRE

*PROSZONY OBIAD ZA LAT PIĘĆDZIESIĄT*

Wiele się dzisiaj mówi i pisze o przyszłości, o nowych wynalazkach, układzie sił społecznych i t. d, i t. d.

Oto jeszcze jedna kartka przyszłości... Obiad proszony. Goście schodzą się z punktualnością, której dzisiaj nikt by nie zrozumiał.

Całowanie rąk, a nawet podawanie ręki wykluczone — higjeniści wywalczyli nareszcie swe postulaty. Wystarczy lekki ukłon głową.

Do stołu nikt nie siada. Stołów w jadalniach wogóle niema, najprzód dlatego, że są zbyteczne, bo spożywa się wszystko „skondensowane" w mgnieniu oka, a następnie z powodu braku służby domowej.

Zaproszeni w kostjumach sportowych — wszystko według reguł higjenistów — tużurki i smokingi dawno są już zaniechane, jako niepraktyczne, drogie i szkodliwe dla zdrowia.

Wszyscy stają przed pewnego rodzaju bufetem restauracyjnym i w spokoju połykają pigułki odżywcze, wprowadzające w dobry humor i ułatwiające działanie organów ciała ludzkiego.

Symbolem przyszłych lat jest pigułka, ekstrakt, synteza, skrót, redukcja. Redukcja czasu transportów, czasu pracy codziennej, flirtu wstępnego, wszelkiego wysiłku i... może nawet... inteligencji i ducha wogóle?

Nawet bogactwo i luksus będą w pigułkach. Do tego jużeśmy nieco przywykli i przyzwyczajamy się coraz więcej.

Np. biżuterja dzisiejsza — jak z nią porównać wspaniałe, przerażające swą wielkością ozdoby renesansowe? Dzisiaj wszystko oszlifowane, jak łzy, jak kropelki... a w takiej kropelce nieraz cały majątek zawarty.

Co lepsze? Czy nasze skromne czasy, czy te skondensowane pigułki przyszłości?

## Ludzie podwodni

*NOWY APARAT DLA RATOWANIA ZATOPIONYCH NA STATKACH PODWODNYCH*

Pierwszy lord Admiralicji angielskiej, Alexander, oświadczył urzędownie w Izbie Gmin, że próby z nowym aparatem dla ratowania załogi zatopionych łodzi podwodnych, wydały rezultat bardzo pomyślny.

Wynalazca, Dawis, przy opracowaniu projektu swego aparatu, korzystał z rad i pomocy słynnego fizjologa, prof. Leonarda Hilla.

Aparat jest pewnego rodzaju sztucznemi płucami, wagi 2 i pół kg., które się umieszcza na piersiach. Składa się on z małego pojemnika i ruchomej rurki do oddychania. Wydychane powietrze jest bezpośrednio oczyszczane przez pochłonięcie kwasu węglowego i dodanie tlenu.

Jak wykazały doświadczenia, działanie aparatu jest zapewnione przez bardzo długi czas.

Dotychczas wypróbowano je na głębokości 40 metrów, lecz rezultaty wskazują na to, że można będzie ich użyć na głębokości o wiele większej.

## Pieniądze muszą pracować

Świat cały idzie naprzód olbrzymiemi krokami, zdobycze techniki współczesnej przekraczają już najśmielsze nawet fantazje. Samoloty, automobile, radjo — wszystko to sprawiło, że odległość dziś już przestaje istnieć, znajduje się w jakiejś dziedzinie fantazji, a niewiadomo, co nam jeszcze przyniesie najbliższa przyszłość.

Niestety wielu jeszcze ludzi chodzi po tej ziemi drogami mocno konserwatywnemi, poczynania ich mówiąc delikatnie, trącą myszką. Nieszczęśliwy jest zaprawdę człowiek, niezdający sobie całkowicie sprawy z ducha czasu, wiele on będzie musiał ponieść ofiar, zanim dostosuje się do wymagań doby obecnej. Wstyd powiedzieć, że dziś w dwudziestym wieku, gdy samoloty osiągają już szybkość 400 klm. na godzinę znajdujemy jeszcze ludzi chowających swe zapasy gotówkowe w pończosze lub sienniku. A jednak tak jest, nie wierzyłbym w to sam, gdyby nie fakty. Czyta się wciąż o spalonych czy też ukradzionych pieniądzach, niekiedy zaś o całych majątkach odkrytych w barłogu zawodowego żebraka.

Warto teraz zanalizować ten fakt z różnych naturalnie punktów widzenia. Przedewszystkiem takie postępowanie jest niesłuszne z punktu widzenia obywatelskiego, pieniądze te bowiem racjonalnie użyte mogłyby zasilić życie gospodarcze kraju i nawet drobna sumka nieraz ratuje poważną placówkę wytwórczą lub handlową i ochrania całe rodziny przed ruiną, a robotników przed utratą zarobków. Czyż więc ma doprawdy sens, by pieniądze których zasadniczą cechą jest żywość i obrotność, leżały sobie spokojnie na dnie jakiegoś starego kuferka i czekały. A czego się mogą doczekać — oto druga właśnie strona zagadnienia. Naturalnie że przedewszystkiem złodzieja. Sympatyczni ci rycerze przemysłu orjentują się, rozporządzając doskonałym wywiadem, wybornie w stosunkach i nie są wcale zdania, by gotóweczki właściwem miejscem zamieszkania była pończocha, czy siennik.

Zważywszy to wszystko, dochodzimy do wniosku, że pieniądze te należy umieścić tak, by zabezpieczyć je przed wszelkiemi pokusami amatorów łatwych zarobków, a także osiągnąć z nich pewne zyski. Łatwo zrozumieć, że na wkłady tego rodzaju najlepiej nadaje się instytucja państwowa t. j. Pocztowa Kasa Oszczędności, specjalnie przystosowana do lokowania wkładów oszczędnościowych. Przyjmuje je Centrala w Warszawie, oddziały prowincjonalne, a także wszystkie urzędy pocztowe.

Bierz więc twe pieniądze do teczki i nieś do P. K. O.

Zapewni ci to spokojną głowę, da możność niepilnowania domu po całych dniach, a przytem pieniądze twoje będą pracowały i przynosiły ci zyski zdobyczy.

*M. Cz.*





J. SANDY.

## W BŁĘDNEM KOLE

POWIEŚĆ

(Tł. z francuskiego P.-wej)

2)

Przy drobnych zakupach pani Benazet potrafi potargować się na zabój o kilkadziesiąt centymów, ale gdy chodzi o duże sumy, usłucha pierwszej lepszej rady, wskutek czego tak dobrze lokuje swoje kapitały, ze z 60.000 franków posagu pozostało jej zaledwie 25.000 franków.

Ma zwyczaj mówić zawsze głosem podniesionym, choć nigdy się nie gniewa, zwłaszcza na swój „drobiazg". Słysząc ich rozmowę mógłby ktoś sądzić, że oni się kłócą, a w rzeczywistości kochają się ogromnie. Cała ta krzykliwość, te patetyczne przemowy matki, wszystko to, co nie jest miłe w pożyciu, to okup za szczęście ciche i gruntowne. Przywiązani są do siebie tak bardzo, że wyjazd lub śmierć jednego z nich uczyniłaby straszny wyłom w sercach trojga pozostałych.

W sprawach zasadniczych zgadzają się najzupełniej. Drażnią się wzajemnie w głupstwach, w drobnostkach, któremi życie bywa suto zasłane... Każde z nich okazuje zupełną bezinteresowność, gdy chodzi o jego dobro materjalne, ale pokłócą się o przestawione krzesło. Dni płyną im równo, jednostajnie w cieniu wysokiej i szczupłej postaci matki, niby w cieniu wyniosłego drzewa; nawet dni niedzielne, dni wypoczynku i rozrywki spędzają z nią razem.

„Mało przyjaciół — stosunków żadnych", głosi pani Benazet jako zasadę, a oku jej uchodzi, że synowie posuwają się w latach... Sylwin, mając lat dziewiętnaście, zachował świeżość, niewinność serca i ciała, jak jego 30-letnia siostra, Laura. Anatol zaś, trzy lata od niej młodszy, żywi zbyt wiele szacunku dla swej rodziny, by zwierzać się jej ze swych rozrywek; może używa ich rzadko, niewiadomo; w każdym razie o miłości wyraża się drwiąco, jak ktoś, co nią się przesycił lub ktoś, co zakosztować jej nie śmiał. Gdy czasem wyrwie mu się jakaś uwaga zbyt śmiała czy trywjalna, matka burczy go jak dziesięcioletniego chłopca:

— Cicho, głuptasie! Sam nie rozumiesz, co mówisz.

Bo w tym dwudziestosiedmioletnim młodzieńcu widzi zawsze tak samo, nieodmiennie niemowlę, które kiedyś usypiało na jej ręku jak aniołek. Łatwo sobie wyobrazić, jak wobec tego odnosi się do najmłodszego.

Wlokąc się po drewnianych schodach na piętro, Sylwin przypomina sobie wczorajszą z nią rozmowę:

— Ty chcesz nas odjechać, ty, w twoim wieku? Czyś ty zwarjował? Kto ci to wbił w głowę? Póki ja żyję —nie pojedziesz. Przyrzeknij mi, przysięgnij, że nigdy nie odjedziesz!

A gdy on milczał, mówiła dalej:

— Ależ, biedaku, jak ty sobie to wystawiasz, żebyś mógł egzystować w Tuluzie sam, ty, taki wątły, delikatny... Pewno nabił ci temi głowę ten szałaput, Rolland? Po co zadajesz się z nim? Przecież masz brata i siostrę, nie mówiąc już o mnie, bo ja, jako matka, muszę być z góry przygotowana na niewdzięczność.

Dotknięty do żywego, zawołał:

— Jakaś ty niesprawiedliwa, mamusiu! Przecież doskonale wiesz, czem ty jesteś dla mnie. Ale nie jesteśmy bogaci, zarabiam tu zaledwie 400 franków miesięcznie i zamiast ci pomagać, jestem tylko ciężarem. Stamtąd będę mógł przysyłać wam trochę pieniędzy i będziecie mogli żyć dostatniej.

— Cicho bądź! Czy ja się skarżę kiedy? czy narzekam? Albo twoje rodzeństwo?... Chcąc żyć szczęśliwie — żyjmy skromnie!

Pasjami lubiła wygłaszać sentencje moralne i miała zwyczaj pieczętować niemi wszelkie dyskusje, czem — w jej mniemaniu — zamyka się usta dzieciom. Lecz Sylwin nie tak łatwo dał się zbić z tropu i ciągnął dalej:

— Mam przecież prawo dążyć do tego, by polepszyć byt materjalny mamusi i swój, a przytem odkładać trochę grosza na później, gdy będę chciał założyć własne ognisko.

— Ty?... Założyć własne ognisko?... Takie dziecko?

Tym razem uśmiała się serdecznie, a Sylwin, najokropniej tem rozdrażniony, wyszedł, by nie przedłużać przykrej rozmowy.

— Teraz zacznie się wszystko na nowo, — myślał dochodząc do drzwi mieszkania.— A ja muszę wyjechać, trafia mi się doskonała okazja, nie mogę jej pominąć. W domu — trzeba przyznać — nie jest wesoło; kochamy się bardzo wszyscy czworo, ale ciągle drzemy koty ze sobą. Uśmiechy chowamy dla obcych. Wiem, że tak jest wszędzie, w każdym prawie domu, ale — mimo to — nie mogę uważać takiego życia za coś przyjemnego. Zdaje mi się, że gdybym miał własne ognisko...

(C. d. n.).

## WŚRÓD KSIĄŻEK

*Wrotny - Klimowiczowa: Kraina Pustego Grobu.* — Warszawa, 1929 w 8-ce, str. 132.

Turyści, odwiedzający Ziemię Świętą, nie odnieśliby zadowolenia duchowego, gdyby poprzestali na oglądaniu krajobrazów, zabytków sztuki, gdyby w tym kraju szukali tylko tych osobliwości, które mogą być zmysłami objęte i odczute.

Wielkie wydarzenia religijne, których kolebką jest Ziemia Święta, nadają jej jakby specyficzne zabarwienie. Turysta wierzący, o ile obok zwykłych i normalnych pomocy, bierze sobie jeszcze za przewodnika światło Ewangelji, nieomal na każdem miejscu jego duszę przenikają najgłębsze odczucia, a umysł doświadcza tej rozkoszy, jakiej najpiękniejsza przyroda, ani najwznioślejsza sztuka dostarczyć nie może. Wszystko tu inaczej się układa i przedstawia.

Czy staniemy zdumieni przed grą wspaniałych kolorów południowego słońca, czy zasłuchamy się w poszum wzburzonych fal na jeziorze Genezaret, czy przejmie nas podziwem obramowane pustynnemi skałami morze Martwe, czy ogarnie smutek na widok ruin dawnych budowli, ciasnych i brudnych miast, ubóstwa mieszkańców i t. d. i t. d., — wszędzie myśl nasza przenika dalej, widzi więcej, aniżeli to co oglądają nasze oczy. Przed wzrokiem ducha stają wielkie tajemnice, a w nich odczytujemy wielkie prawdy, zdolne wywołać najgłębsze wzruszenia i nasuwać najwznioślejsze refleksje.

Z takiem duchowem usposobieniem, ale jednocześnie z należytem i właściwem chrześcijańskiem odczuciem zwiedziała Palestynę autorka niniejszej książki. Z czytelnikiem podzieliła się temi refleksjami, jakie jej nasuwało zdrowe i trzeźwe odczucie wspierane i kierowane światłem Ewangelji. P. Wrotny - Klimowiczowa unika ckliwych i mdłych zachwytów, banalnych i pustych słów, co tak często się zdarza przy podobnych opisach, ale na tematy ewangeliczne, nasuwane przez zwiedzanie miejsc świętych wypowiada uwagi przemyślane głęboko, pełne religijnego odczucia, a jednocześnie i w ładną językową szatę ubrane.

Kraina pustego grobu to Palestyna. Grób pusty, gdy chodzi o elementy materjalne, ale pełny gdy będziemy szukali duchowych wartości. Kto pragnie się z niemi zapoznać i może niejedne wzniosłe myśli i szlachetne nastroje do serca wprowadzić, niech się postara przeczytać skromną i niewielką pracę Wrotny - Klimowiczowej.

*Ks. J. Kruszyński.*

### PRACA I OPIEKA SPOŁECZNA

Ukazał się zeszyt 3 kwartalnika „Praca i Opieka Społeczna". Na treść numeru październikowego składają się artykuły pp.: dr. Władysława Dobrzyńskiego p. t.: „Jak przeciwdziałać zbytniemu skupianiu ludności w miastach wielkich", Józefa Zagrodzkiego: „Czas pracy pracowników umysłowych", dr. Franciszka Pajerskiego: „Ubezpieczenie górników w Belgji".

Pozatem zeszyt zawiera przegląd spraw bieżących międzynarodowych, polskich i obcych oraz bibljografję.



## ZGON TADEUSZA LELIWY

Dnia 19 b. m. zmarł znany artysta operowy Tadeusz Leliwa-Kopystyński.

Publiczność, uczęszczająca do opery przed r. 1910 pamięta jaką potęgą był wówczas Leliwa. Jego przepiękny tenorowy głos, o silnym metalicznym dźwięku, odznaczającym się przepiękną barwą, sły nął na cały świat.

Teatry operowe obu półkul ubiegały się o jego występy, zwłaszcza, że artysta władał doskonale kilkoma językami. Nazwisko jego znane było melomanom wszystkich stolic świata.

Tuż przed wojną ś. p. zmarły po czął chorować na gardło, co wpłynęło na osłabienie głosu i przytępienie słuchu. Gwiazda wielkiego artysty gasła, a ponieważ z świetne go okresu nie zostało mu wiele środków, musiał poświęcić się pracy pedagogicznej. Między wieloma jego uczniami był i Kiepura.

Ś. p. zmarły, pozostawił żonę i córkę zamężną.

## NA FALACH ETERU

Program Polskiego Radjo na piątek, dnia 22-go b. m.:

**212,5 kc WARSZAWA 1411,7 m**

*12.05—13.10.* Koncert gramof.
*15.20.* Przegląd wydawnictw.
*16.15—17.15.* Koncert gramof.
*17.15.* „Nad Wigrami".
*17.45* Audycja ku czci Św. Cecylji patronki muzyki.
*19.25—19.40.* Muzyka gramof.
*20.15.* Koncert symf. z F. Warsz.

**959 kc KRAKÓW 312,8 m**

*12.05—15.00.* Koncert gramof.
*16.00—16.25.* Pogadanka. „Podstawy współpracy domu ze szkołą".
*16.25—17.15* Koncert gramof.
*17.15—17.40.* „Najnowsze wydawnictwa".
*17.45* Transm. z Warsz.
*18.45.* Kom. narciarski.
*18.55* Rozmaitości.

**896 kc POZNAŃ 334,8 m**

*13.05—14.00.* Koncert gramof.
*17.25—17.45.* Kurs elem. jęz ang.
*17.45—18.45.* Transm. z Warsz.
*19.05—19.30.* Odczyt p. t.: „Francja współczesna".
*19.30—19.50.* „Silva rerum".
*19.50—20.10.* Odczyt z cyklu misyjnego p. t.: „Tybet".
*20.15—22.00.* Transm. z Warsz.
*22.45—23.10.* Lekcja tańców.
*23.10—24.00.* Muzyka tan.

**734 kc KATOWICE 408,7 m**

*12.05—13.00.* Koncert gramof.
*16.20—17.15.* Koncert gramof.
*17.15—17.45.* „Nauka o Polsce".
*17.45—18.45.* Transm. z Warsz.
*18.45—19.05.* Rozmaitości.
*19.30—19.50.* „Waloryzacja zobowiązań na złote" — cz. II.
*19.30—19.55.* „Współczesny olimp aktorski".
*20.15.* Koncert z Filh. Warsz.

**779 kc WILNO 385 m**

*12.05—13.10.* Muzyka gramof.
*16.15—17.00.* Muzyka popul.
*17.00—17.25.* Audycja dla dzieci.
*17.25—17.45.* Kurs fotografji dla amatorów.
*17.15—18.45.* Transm z Warsz.
*18.45—19.15.* Audycja: „Ostatni list" Henry'ego.
*20.05—23.00.* Transm. z Warsz.
*23.00—24.00* Muzyka gramof.

**ZAGRANICZNE**

*19.05. Bratisława.* „Serce Ilsy"— opera Rudolfa Charles'a.
*19.30. Brno.* „Orfeusz w piekle" operetka Offenbacha.
*19.30. Lipsk.* „Księżna Gerolstein" — operetka Offenbacha.
*19.35. Monachjum.* „Ciekawe Kobiety" — opera Wolf-Ferrariego.
*20.00. Królewiec.* Koncert symf.
*20.00. Koenigswusterhausen.* Koncert z Singakademie.
*21.00. Wrocław.* Koncert symf.

# Wieści z kraju

### Jaskinia gry

**zamknięta**

**Gdańsk,** 20 list. (telef.). Otwarte przed niespełna 3 tygodniami kasyno gry w Kłajpedzie zostało z rozporządzenia władz zamknięte z powodu przekroczenia regulaminu. Wszystkich sprowadzonych z Sopot krupjerów zwolniono i nakazano opuszczenie terytorjum Kłajpedy. Właścicielem kasyna był emigrant rosyjski.

### Pożar garbarni

**Przyczyna nieznana**

Wilno, 20 list. (telef.). — Spłonęła tu garbarnia firmy Szapiro. Pożar trwał 4 godziny. Doszczętnie została zniszczona suszarnia. Władze policyjne prowadzą dochodzenie celem ustalenia kto ponosi winę wypadku.

### Okradł sąd

**urzędnik sądowy**

**Lwów,** 20 listopada (telef.). — W związku z włamaniem dokonanem na początku listopada r. b. do sądu w Grzymałowie, „Słowo Polskie" donosi, że przeprowadzone dochodzenie wykazało, iż włamania dokonał Tadeusz Tomus — lat 30 urzędnik sądowy 11 stopnia służbowego, który przyznał się do popełnionego czynu. Sprawę przekazano sądowi grodzkiemu w Grzymałowie.

### Rocznica oswobodzenia

**od hord hajdamackich**

**Lwów,** 20 listopada (telef.). — Z okazji 11 rocznicy oswobodzenia Lwowa, przypadającej na 22 b. m. odbędzie się w tym dniu o godzinie 8,30 rano uroczyste zawieszenie flagi państwowej na wieży ratusza a następnie o godzinie 9 odbędzie się msza św. w Bazylice Archikatedralnej

### Trzech posłów

**ma stanąć przed sądem**

**Lwów,** 20 listopada (telef.). — Starostwo grodzkie po niedzielnym wiecu Stronnictwa Chłopskiego wygotowało doniesienie do prokuratury przeciwko wicemarszałkowi Sejmu posłowi Janowi Dąbskiemu o zakłócenie porządku publicznego oraz przeciwko posłowi Opolskiemu, jako przewodniczącemu wiecu za nieformalne zwołanie go i nie przywołanie do porządku mówców, którzy wygłaszali przemówienia, kolidujące z ustawą, dalej przeciwko posłowi Pawłowskiemu za wygłoszenie przemówienia do zebranych na ulicy, przemówienie to było również kolidujące z ustawą.

W uzasadnieniu tego doniesienia starostwo grodzkie zaznacza m. in. że wiec stronnictwa chłopskiego zwołano wprawdzie za zaproszeniami, jednakże delegaci starostwa obecni na sali stwierdzili, iż nazwiska nie były wydrukowane, lecz wpisywano je ołówkiem na sali.

Na sali zebrało się około 350 osób, co świadczy, iż zebranie miało charakter nie poufny, a publiczny i wymagało specjalnego pozwolenia.

### Zuchwała kradzież

**Na pl. Marjackim**

**Kraków,** 20 listopada (telef.).— Do sklepu jubilerskiego przy Pl. Marjackim wszedł nieznany osobnik i zażądał pokazania mu złotych okuć do albumu. Gdy właścicielka zajęta była obsługiwaniem innych gości, osobnik ów otworzył niepostrzeżenie okno wystawowe i skradł pierścionek platynowy z dwoma brylantami, pierścionek złoty ze szmaragdem i brylantami, oraz inne drobne przedmioty. Szkoda obliczana jest na 4 tysiące złotych.

### W trybach kieratu

**nieszczęśliwe dziecko**

**Kraków,** 20 listopada (telef.).— Onegdaj w południe pogotowie przewiozło z Libartowa 3-letniego St. Worowca ciężko poranionego. Nieszczęśliwe dziecko dostało się w tryby kieratu, które urwały mu prawą rękę i udo. W stanie beznadziejnym umieszczono dziecko w szpitalu chirurgicznym.

### Nie chcą prohibicji

**Uchwała wsi Bukowice**

**Żywiec,** 20 listopada (telef.). — W Bukowicach pow. Bielski urządzono z inicjatywy obywateli miejscowych plebiscyt w sprawie prohibicji i zniesienia wyszynku alkoholu. Wyniki plebiscytu były niespodziewane. Za prohibicją opowie działo się 30 osób, przeciwko 350. Bukowice są drugą wsią polską, która oświadczyła, iż nie pragnie ustawy prohibicyjnej.

### Śmierć bandyty

**Sam się ukarał**

**Mołodeczno,** 19 listopada (telef.). — Do mieszkania Władysława Pawłowicza kierownika hurtowni tytoniowej w Mołodecznie, nocy ubiegłej wdarł się jakiś osobnik, który trzykrotnie strzelił do właściciela mieszkania. Na alarm Pawłowicza wkroczyła do mieszkania policja.

Zbrodniarz straciwszy nadzieję ucieczki popełnił samobójstwo, strzelając do siebie z rewolweru. Jak się okazuje, napastnikiem był niejaki Laskowski, kierownik mleczarni spółdzielczej w Głębokiem.

Pawłowicz został przez napastnika ciężko poraniony i wczoraj wieczorem odwieziono go do szpitala w Wilnie. Stan jego jest ciężki.

### Święto młodzieży

**Podwójne triduum**

**Częstochowa** (od wł. koresp.). Święto patrona młodzieży polskiej obchodzone było u nas w tym roku dwukrotnie. Według ostatniego rozporządzenia J. E. ks. Biskupa Kubiny młodzież szkolna obchodzi święto św. Stanisława w sam dzień Jego imienia, a młodzież pozaszkolna w niedzielę następną.

Kierownicy duchowni młodzieży zwrócili specjalną uwagę na to, aby uroczystość Święta Młodzieży wypadła okazale i by miała ona należyty wpływ na młode dusze. Urządzono więc podwójne triduum: raz przed świętem, a drugi raz przed niedzielą następną we dwóch kościołach: w kościele Sióstr Marjawitek (dawny kościół zakonny) dla młodzieży męskiej i w kościele św. Jakóba dla młodzieży żeńskiej.

W dniu 13 listopada odbyło się w katedrze częstochowskiej wspólne nabożeństwo dla wszystkich szkół częstochowskich. Wzięło w niem udział kilkanaście szkół średnich i około 20 powszechnych. Mszę św. celebrował ks. prałat Zimniak, a z ambony przemawiał podniośle ks. dr. W. Tomalka. Po nabożeństwie w szkołach odbyły się poranki religijne.

W tym samym dniu miejscowa parafja wojskowa obchodziła u siebie odpust ku czci swojego patrona.

W niedzielę, dnia 10 b. m. młodzież męska pozaszkolna po odprawionem triduum i po spowiedzi przystępowała do Komunji św. na uroczystem nabożeństwie w katedrze. Nad jej głowami wznosiły się sztandary Stowarzyszeń Młodzieży Katolickiej. Po południu odbyła się akademja ku czci św. Stanisława Kostki w sali Teatru Ludowego przy widowni, wypełnionej publicznością.

### Pożar szybu naftowego

**w Tustanowicach**

**Lwów,** 19 listopada (telef.). „Wiek Nowy" donosi z Drohobycza, iż wybuchł tam pożar w szybie naftowym „Jutrzenka" w Tustanowicach, własności niejakiego Kramera. Spłonął doszczętnie szyb naftowy, wysokość szkód nieustalona.

### Skazanie komunistów

**z komitetu młodzieży**

**Sosnowiec,** 20 listopada (telef.). Wczoraj członkowie komitetu młodzieży komunistycznej w liczbie 12 zasiedli na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu. Po presłuchaniu świadków, sąd wydał wyrok skazujący Odyjaka, Anielę Krzywdę i Józefę Zabielakównę na karę po 4 lata ciężkiego więzienia, a 7 oskarżonych na 2 i pół roku więzienia z pozbawieniem praw i z zaliczeniem aresztu prewencyjnego, w którym oskarżeni przebywali od stycznia r. b.

# Co słychać w Warszawie?

## Wozy linji A-bis

**Zielone światło**

Celem odróżnienia wozów autobusowych kursujących na 2-ch linjach zarząd tramwajów miejskich tymczasowo umieścił z tyłu wozów linji „A bis" światełka zielone, podobne jak na froncie wozu. Autobusy posiadające z tyłu przedzielone przejścia, oznaczone zostały tabliczkami z napisami: „Wejście" i „Wyjście".

## Baczność dozorcy!

**Uważać na szafki do listów**

Urząd pocztowy „Warszawa I" zawiadomił komendę policji, iż szafki listowe systemu „Hermes", zawieszone w bramach domów lub w klatkach schodowych często bywają niszczone i uszkadzane, jak np. przez obrywanie drzwiczek, rysowanie ostremi narzędziami i t. p. Wykroczeń tych dopuszczają się dzieci lub też wyrostki pozostawione bez żadnej opieki.

Ponieważ szafki listowe służą użyteczności publicznej, gdyż listonosze wkładają tam korespondencję, przeznaczoną dla lokatorów danego domu, samo zaś montowanie i naprawa pociąga za sobą koszty, przeto p. komendant policji polecił kierownikom komisarjatów zarządzić, aby przodownicy - dzielnicowi odpowiednio pouczali dozorców domowych o konieczności zwracania uwagi na wspomniane skrzynki, celem ochrony ich.

## Pożyteczna placówka

**Stacja higjeny zapobiegawczej**

Ze sprawozdania z działalności Mokotowskiego ośrodka zdrowia — I Miejskiej stacji higjeny zapobiegawczej za III kwartał r. b. wynika, że poradnie Ośrodka zdrowia udzieliły od 1 lipca do 1 października ogółem 4,923 porady. Do wszystkich poradni zapisane były do 1 października 8,172 osoby.

Poradnia przeciwalkoholowa udzieliła 365 porad, przeciwgruźlicza 529, przeciwweneryczna 427 (kiły zanotowano 109 wypadków, w tem u 38 mężczyzn, 55 kobiet i 16 dzieci), przeciwmalaryczna 45, pedologiczna 48, dla epileptyków 52, laryngologiczna 122, dentystyczna 577, laboratorjum wykonało 179 badań, kuchnia mleczna wydała 3,753 litry mleka i 22,699 buteleczek mieszanek.

W okresie sprawozdawczym frekwencja w poradniach zmniejszyła się z powodu wyjazdu mieszkańców na letnie wakacje. Sanatorjum dzienne miało pod opieką 171 dzieci, które spędziły 5,784 dni. Półkolonje letnie miały 288 dzieci (7,160 dni). Pielęgniarki miały pod swoją opieką 2,072 rodziny i dokonały 2,276 odwiedzin. Dział propagandy zorganizował 25 pogadanek dla 357 osób i 1 odczyt dla 400 osób. Ośrodek zdrowia zwiedziło 15 wycieczek z kraju i zagranicy, składających się z 293 osób.

## O utrzymanie dzieci

**w szkołach specjalnych**

Komisja opiek szkolnych Rady szkolnej m. st. Warszawy od dłuższego czasu prowadzi internaty przy szkołach specjalnych nr. 137 i 178. Są to szkoły dla dzieci specjalnych, zakwalifikowanych na podstawie badań psychotechnicznych.

Prowadzenie takich internatów wymaga większych sum, niż te, jakie są wydatkowane na zakłady zwykłe i wynosi około 7 zł. dziennie na dziecko.

Wobec tego komisja wystąpiła do magistratu o powiększenie subwencji, otrzymywanej od władz miejskich, do 3 zł. 50 gr. na osobę dziennie.

## Wieczór Sienkiewiczowski

**Zebranie komitetu**

Dnia 18 listopada r. b. odbyło się w siedzibie Zarządu Głównego Polskiej Macierzy Szkolnej pierwsze zebranie organizacyjne Komitetu Wieczoru Sienkiewiczowskiego, który odbędzie się dnia 30 listopada r. b. w sali Techników (ul. Czackiego 3-5) na cele oświatowe Polskiej Macierzy Szkolnej.

Bogaty program artystyczny przy udziale najwybitniejszych sił jest rękojmią, że Wieczór ten będzie świetnem zapoczątkowaniem sezonu.

## Zebranie właścicieli nieruchomości

**w sprawie gospodarki miejskiej**

W dniu 22 b. m. o godz. 6 po południu staraniem Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości m. st. Warszawy (Miodowa 7) odbędzie się w sali Towarzystwa Higjenicznego przy ul. Karowej nr. 31 wielkie zebranie informacyjno - sprawozdawcze dla wszystkich właścicieli nieruchomości chrześcijan miasta Warszawy w sprawach, dotyczących własności nieruchomej miejskiej, ze szczegółowem uwzględnieniem stolicy.

Przedstawiona będzie zarówno sytuacja materjalna, jak i prawna własności nieruchomej miejskiej z wyjaśnieniem wpływu polityki gospodarczej samorządu na położenie własności nieruchomej miejskiej.

Referaty obejmą sprawy remontów, obciążeń z tytułu podatków i opłat miejskich, oraz z tytułu zarządzeń administracyjno - sanitarnych.

Zarząd Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości prosi wszystkich właścicieli chrześcijan o najliczniejsze wzięcie udziału w zebraniu.

Wstęp bezpłatny za okazaniem kwitu z opłaconego podatku od nieruchomości.

## Nowe mandaty karne

**na szoferów**

Oddział ruchu kołowego przy Komisarjacie Rządu stwierdził, że kierowcy taksometrów celowo wykorzystują obryzgiwanie błotem numerów na taksówkach dla utrudnienia kontroli posterunkom policyjnym. Na szoferów, którzy nie będą mieli należycie oczyszczonych numerów nakładane będą mandaty karne.

## Skutki ostrej kontroli

**Jakość mleka polepszyła się**

Państwowy Zakład Badania Żywności stwierdził, że na skutek ostrych sankcyj stosowanych wobec mleczarzy znacznie polepszyła się jakość mleka sprzedawanego w Warszawie. W ciągu ostatniego miesiąca zaszły zaledwie 2 wypadki pociągnięcia fałszerzy mleka do odpowiedzialności administracyjnej.

## Wypadki

### *NAPAD NA UL. FRETA*

**Rabunek. Walka policji. Aresztowanie 6 osób**

Michał Karczewski, maszynista kolejowy z Poznania, po wyjściu z restauracji, przy ul. Ś-to Jerskiej, był napadnięty na ul. Freta przez trzech mężczyzn i trzy kobiety.

Napastnicy powalili go na chodnik, pobili, zrabowali z bocznej kieszeni marynarki portfel, zawierający 150 zł. gotówką i zbiegli. Ograbiony podniósł się i wszczął alarm, na który nadbiegł post. II-go komis. Jan Żelazny, który zamierzał zatrzymać trzy wskazane przez ograbionego kobiety.

W obronie ich stanęło trzech mężczyzn, którzy podburzali zgromadzonych przechodniów oraz przeszkadzali policjantowi w jego czynnościach. Na gwizdki Żelaznego nadbiegli trzej policjanci, którzy zatrzymali „damy" i ich obrońców, poczem całą szajkę przeprowadzili do II-go komis.

W drodze do komisarjatu i w poczekalni dyżurnego przodownika, aresztowani stawili zacięty opór; jeden z nich kopnął st. przod. Kowalewskiego w nogę, drugi zaś Jan Brzeziński porwał ławkę i usiłował uderzyć nią policjantów, wreszcie trzeci uderzył t. zw. „bykiem" post. Parapurę.

W rezultacie awanturników obezwładniono, nałożono kajdanki i osadzono w celach aresztu.

Poszkodowany Karczewski odzyskał tylko pusty portfel, porzucony na ulicy. Z rejestrów w urzędzie śledczym okazuje się, że wszyscy byli kilkakrotnie karani za rabunki i kradzieże.

* * *

### *DWA NAGŁE ZGONY*

**Woźny i staruszka**

Przy ul. Konwiktorskiej 5 zmarł nagle 45-letni Leonard Nowak, woźny banku, lokator tegoż domu.

— Na rynku Starego Miasta 22, zmarła nagle 65-letnia Marcelina Kępińska, przy córce, lokatorka tegoż domu.

* * *

### *OFIARY RUCHU ULICZNEGO*

**Wypadki samochodowe**

Na rogu ul. Kruczej i Wilczej samochód najechał na 47-letnią Karolinę Oporską, pończoszarkę. Doznała ona potłuczenia rąk i nóg.

— Na rogu ul. Dzikiej i Stawek wpadła pod samochód 12-letnia Marjem Berówna. Dziewczynka doznała poranienia twarzy i czoła.

— Przy zbiegu ul. Chłodnej i Żelaznej samochód najechał na 13-letnią Romualdę Zypeldówne, uczenicę. Dziewczynka doznała złamania prawego ramienia, oraz potłuczenia rąk i kolan.

Wszystkim ofiarom orgji samochodowych pomocy udzieliło pogotowie, poczem przewiozło poszkodowanych do domu.

* * *

### *ROZBICIE KASY*

**Zawód włamywaczy**

Nocy ubiegłej kasiarze obrali za teren swej wyprawy biura cukrowni: „Garbów", „Lublin", „Nieledew" i „Zbiersk", mieszczące się przy ul. Mokotowskiej 25.

Posiłkując się prawdopodobnie po drobionym kluczem, kasiarze otworzyli furtkę bramy, poczem po lince dostali się na I-sze piętro. Tam po wyłamaniu lufcika, otworzyli okno i weszli do pokoju mieszczącego kasę ogniotrwałą.

Posiłkując się rakiem, włamywacze rozpruli tylną ścianę kasy. Kasiarze srodze się zawiedli, gdyż w kasie były tylko papiery, rachunki i inne dokumenty kasowe oraz nikła suma gotówki. Po rozbiciu szuflad w kilku biurkach, kasiarze umknęli tą samą drogą.

Zaznaczyć należy, że w 1926 r. również dokonano zamachu na biura wspomnianych cukrowni, mieszczące się wówczas na parterze. I wtedy, mimo rozbicia 2-ch kas — kasiarze nie obłowili się wielce. Na miejsce przestępstwa przybyła policja 9 komisarjatu i funkcjonarjusze urzędu śledczego, którzy przeprowadzili dochodzenie.

* * *

### *UPADEK Z RUSZTOWANIA*

**Ciężkie potłuczenie**

Przy budowie domu na ul. Rakowieckiej 6, spadł z rusztowania z wysokości I-go piętra 52-letni Stanisław Maciejczuk, murarz, doznając poranienia głowy i potłuczenia kręgosłupa. Po opatrunku przez pogotowie, nieszczęśliwego przewieziono do domu.

## DROBIAZGI FILMOWE

(h) *Przezwiska gwiazd:* Przezwiska są jak reumatyzm. Zjawiają się nagle, niewiadomo skąd i najczęściej trudno się ich pozbyć przez całe życie. Zdarza się wprawdzie, że zdobywamy z czasem inny przydomek, ale z reumatyzmem bywa podobnie, najczęściej zamieniamy go na inną chorobę. — Istnieje jedna tylko różnica: przydomki są przyjemniejsze od reumatyzmu.

Będzie rzeczą zabawną zbadać pochodzenie przezwisk, jakie posiadają gwiazdy filmowe. Niktby naprzykład nie przypuścił, że nazwisko Jacka Oakie jest równocześnie jego przezwiskiem. Oakie mieszkał przez długi czas w Oklohamie, gdzie do takiego stopnia przywykł do akcentu tamtejszych cowboyów, że po przyjeździe do Nowego Jorku, stale nazywany był Oklohama, a w skróceniu Oakie.

Charles „Buddy" Roggers przydomek swój zachował jeszcze z czasów swego dzieciństwa. „Buddy" oznacza w żargonie żołnierskim dobrego kolegę, dzielnego towarzysza. Jest więc określeniem o charakterze przyjacielskim i serdecznym.

Hall Skelly imię swe zachował również z czasów wczesnej młodości. Nazywa się Harold, a więc w pieszczotliwem skróceniu Hal, imię to przylgnęło do niego na stałe i zabłysło szeregiem lampek elektrycznych na Broadwayu. Skelly jest bowiem jednym z najpopularniejszych aktorów scenicznych Nowego Jorku.

Jednem z pierwszych przezwisk Jammes Halla był z nieznanych przyczyn „Hamulec". Hall jest z pochodzenia Irlandczykiem, to też następne jego przydomki były: „Dugan", „Prosick" i „Irisher". Zanim rozpoczął karjerę filmową, był tancerzem, a że odznaczał się niezwykle szybkiem tempem tańca, zwano go przeto — „Bąkiem".

Gdy William Austin był jeszcze dzieckiem, miał zawsze bardzo poważną minę. Dokuczano mu przezwiskiem „Dziadzio", które pozostało mu do dnia dzisiejszego.

Richarda Arlena zwą jego przyjaciele „Dick", a Richarda Dixa — „Rich". O Willianie Powellu mówią wszyscy „Bill".

Pośród kobiet przezwiska zdarzają się rzadziej. Każdy jednak wie, że Clara Bow — to „Rudy Febek", Nancy Caroll — „Irlandka", Dorris Hill — „Czerwona" albo „Kudłata", Olgę Bakłanowę zwą popularnie „Bakky", Ewełynę Brent zaś „Betty".

(h) *Gerda Maurus.* Wszyscy pamiętamy znakomitą artystkę Gerdę Maurus, której debjut w „Szpiegach" zwrócił na nią powszechną uwagę. Fryderyk Lany zaangażował ją następnie do swego fantastycznego filmu, zakrojonego na olbrzymią miarę do „Kobiety na księżycu". Gerda Maurus znakomicie wywiązała się ze swego zadania i została już zaangażowaną do filmu „Zdrada Stanu".

Najbliższym filmem Igo Syma będą „Wielożeńcy" z Liljan Harvey, jako partnerką.

## TEATRY STOŁECZNE

TEATR WIELKI: W czwartek grana będzie lubiana „Carmen" pod dyrekcją kapelmistrza Dołżyckiego i z udziałem pań: Wermińskiej w partji tytułowej i Lipowskiej w roli Micaeli oraz pp. Dygasa i Dolnickiego w naczelnych rolach męskich.

W piątek „Wesele Figara" z paniami Czapską i Karwowską i panami Michałowskim i Romejko w partjach naczelnych. Dyryguje dyr. Stermich - Valcrociata.

W sobotę Lohengrin Wagnera.

**Z OPERY.**

W sobotniem przedstawieniu Wagnerowskiego „Lohengrina", który ukaże się po raz pierwszy w sezonie bieżącym, pod batutą dyrektora Stermicha-Valcrociaty wystąpią gościnnie: w partji Ortrudy znakomita mezzo-sopranistka Opery poznańskiej dr. Roesslerówna, oraz w roli tytułowej znany tenor polski Kazimierz Czarnecki.

TEATR NARODOWY: Dziś przed stawienie szt. Sheriffa „Kres wędrówki".

TEATR NOWY: Dziś jeszcze teatr nieczynny z powodu prób dekoracyjnej i generalnej, z głośnej sztuki O'Neill'a „Anna Christie", która w piątek wchodzi na repertuar Teatru Nowego. Role główne w tej nowości grają pp. Broniszówna, Chaveau, Gawlikowski, Hnydziński i Norski. Reżyserja p. Radulskiego.

TEATR LETNI: Jeszcze tylko dzisiaj grana będzie arcywesoła krotochwila Kazimierza Wroczyńskiego „Wywczasy donżuana" w świetnej obsadzie.

Jutro wraca na afisz po dłuższej przerwie pełna humoru i zarazem sentymentu lekka komedja Stefana Krzywoszewskiego „Panienka z dancingu", która w ubiegłym sezonie cieszyła się wielkiem powodzeniem.

TEATR POLSKI: Gra codziennie z wielkiem powodzeniem świetną sztukę paryską „Pan Topaz".

W czwartek dn. 28 b. m. premjera „Rewizora" Gogola.

TEATR MAŁY. — Dziś i jutro ciesząca się dużem powodzeniem komedja Molnara „*Olimpja*".

We wtorek, 26 b. m. premjera krotochwili Wincentego Rapackiego syna p. t.: „Czarujący emeryt".



## WIDOWISKA

OPERETKA REPREZENTACYJNA. Nowy świat 63. Początek przedstawień o 7.30 i 9.45. „Jedna, jedyna noc" bawi, rozśmiesza i zachwyca, gromadząc codziennie tłumy, darzące oklaskami Rapacką, Wawrzkowicza i Szczawińskiego.

**Ilu zyskałeś nam nowych abonentów?**

OPERETKA L. MESSAL. Marszałkowska 114. Dziś i codziennie „Złociste marzenie" operetka w 3 aktach, muzyka Hugona Hirscha.

TEATR ATENEUM. Ul. Czerwonego Krzyża 20. — Dziś komedja Dymowa „Bronx-Express" w reżyserji Krasnowieckiego.

TEATR MORSKIE OKO: Codziennie wielka rewja inauguracyjna p. t.: „Cała Warszawa".

TEATR QUI PRO QUO. — Wielka rewja aktualna „Coś wisi w powietrzu".

## MUZYKA

### Z FILHARMONJI

Piątkowym koncertem symfonicznym dyrygować będzie profesor Akademji muzycznej w Budapeszcie Nandor Zsolt. W programie muzyka polska i węgierska.

Muzykę polską reprezentują Karol Szymanowski ze swoją trzecią symfonją, w której partję sopranową odśpiewa p. Janina Turczyńska.

Muzyka węgierska reprezentowana będzie przez całą grupę kompozytorów tej narodowości z Bartokiem Hubay'em, Weinerem, Buttykay'em na czele.

W koncercie weźmie również udział świetny wiolonczelista Arnold Földezy, który odegra koncert Hubay'a.

### ZAKŁAD ŚW. WINCENTEGO A PAULO

Przyjmuje się do roboty krawieczczyznę, bieliznę, kołdry, haft biały, kolorowy, kościelny, pończochy i trykotaże wszelkie.

**Czytajcie „RODZINĘ POLSKĄ"**
Pren. kwart. zł. 2.50. Warszawa Krak. Przedm. 71.




**CENA NUMERU** w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych 20 groszy. Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą zł 8

**CENY OGŁOSZEŃ:** Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce. układ 5-szpaltowy: w tekście 60 gr., za tekstem 50 gr., wzmianki 1 zł. 50 gr. Układ 7-szpaltowy 30 gr.
Drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne) o 50% drożej.
Ogłoszenia Przyjmuje się tylko za gotówkę.

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji Krak. Przedm. 71. Telefon Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P. K. O. 19.119.

Redaktor odpowiedzialny: LEON RADZIEJOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ SP. z O. O.

Drukarnia Archidiecezjalna (Domu Prasy Katolickiej).